

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: **Podczas tegorocznej edycji Festiwalu Eufonie, szesnastego listopada w Warszawskim Klubie Hybrydy wystąpi troje reprezentantów Elektronicznej Ekstraklasy z Ukrainy. Zavaloka, Vakula i Voin Oruwu, a w Audycjach Kulturalnych goszczę Anne Pietrzak – redaktorkę pportalu nowamuzyka.pl, z którą porozmawiam o muzyce elektronicznej z Europy środkowowschodniej.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: **Aniu, czy twoim zdaniem nadużyciem będzie stwierdzenie, że nowa muzyka elektroniczna, powstająca w Europie środkowowschodniej ma swoją specyfikę i brzmi oryginalnie na tle produkcji z innych krajów?**

ANNA PIETRZAK: Wydaje mi się, że nie będzie to nadużycie biorąc pod uwagę w ogóle ilość wydawnictw elektronicznych tak ogólnie rzecz biorąc, nie tylko czy to techno, czy ambientowych, czy housowych, tak, jaka wychodzi w ogóle w Europie, na świecie. Wydaje mi się, że Europa środkowowschodnia jak najbardziej ma swój styl. Jest to chociażby właśnie Ukraina, o której zaraz szerzej będziemy mówić, ale tak naprawdę także Rumunia, która jest znana z bardzo bogatych wydawnictw diphousowych, takich minimalowych. Tam po prostu taka scena jakby bardziej się rozwinęła. Do tego mamy wielu ciekawych artystów na Białorusi, którzy chociażby Polskiej publiczności mogą być znani z eventów „Taste The East”, które występują w Białymstoku. Tam idea jest taka, że zaprasza się artystów z Polski i właśnie ze wschodu, więc jak najbardziej ta muzyka z Europy środkowowschodniej swoją oryginalność ma.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: **Nie wspomniałaś o Polsce.**

ANNA PIETRZAK: Nie wspomniałam o Polsce, ale chciałam po prostu powiedzieć, bo wbrew pozorom, wydaje mi się nie bardzo znana w Polsce, a bardzo ciekawa postać Ania Iwińska znana z pseudonimu ANII, która jest pierwszą polką, która podpisała nie tylko kontrakt z wytwórnią Compact, jedną chyba z najbardziej znanych wytwórni w świecie elektronicznym i takich cieszących się dużym szacunkiem. To oczywiście za sprawą założycieli, czyli Wolfganga Wojta, czy Michaela Meyera, ale ANII podpisała

nie tylko kontrakt jakby z Compactem, ale także jest reprezentowana w zakresie managementu i w ubiegłym roku ukazała się epka ANII zatytuowana „Korzenie”. Trzy utwory, ale w jednym w nich fantastyczne sample Grażyny Bacewicz – polskiej skrzypaczki z utworu, jeśli dobrze pamiętam, „Polski Kaprys” z dwudziestego dziewiątego roku, więc jest to też przykład na to, że i Polska scena ma się czym pochwalić. Można powiedzieć, że ANII pomimo tego istotnego jakby kontraktu w Polsce grała chyba po związaniu się z Compactem dwa razy. W tym roku na Audio Rivers i w poprzednim roku, jeśli dobrze pamiętam w Trójmieście w klubie, więc mamy się czym chwalić, aczkolwiek czy potrafimy się tym chwalić to jest pytanie istotne.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: Właśnie mamy przecież „Ptaki”. Mamy Bartka Kruczyńskiego, który też solo od dłuższego czasu sukcesy odnosi. Mamy Magdę, która z kolei nagrywa do wydawnictwa Richiego Hawtina. Tak jak mówisz to zdarza się, że ci artyści wyciągają pewne charakterystyczne, dla swojej szerokości geograficznej, motywy kultury, muzyki i tak dalej i tak dalej, które raptem zaczynają błyszczeć na tle wydawnictw innych krajów. Czy podobnie uważasz?

ANNA PIETRZAK: Tak. Jak najbardziej. Wspomniałeś „Ptaki”, to chyba nieodżałowany duet w tym znaczeniu, że panowie zapowiedzieli, że chyba kolejnych wydawnictw już jako duet wydawać nie będą, a przecież płyta „Przełot” to jedna z najciekawszych w ogóle płyt ostatnich lat z tej takiej powiedzmy ciepłej, bardziej housowej konwencji. Dużo polskich sampli. Do tego chociażby seria „The Very Polish Cut Outs”, która wyprzedaje się po prostu fantastycznie i też eventy, które oni organizują cieszą się sporą popularnością. Ja bym jeszcze na pewno wspomniała tutaj o Nanuna, która nijak powiedzmy wyszedł z hip hopu, tak, ale później gdzieś tam ta jego droga od hip hopu odeszła dalej w kierunku elektroniki i też zapowiadał, że raczej już do hip hopowych produkcji nie wróci. Na pewno też Hatti Vatti, jeden z takich moich ulubieńców, osoba, którą bardzo szanuję, czyli Stefan Wesołowski. Też razem nagrali z Hattim Vattim przecież album, który zebrał bardzo dobre recenzje, zresztą twoją też pamiętam, bardzo wybitną. Także na pewno jest tak, że ta specyfika miejsca wpływa na to i mi się wydaje, że w ogóle odwoływanie się do tej tradycji jest o tyle, być może nawet nie istotne, ale ciekawe, że też inaczej jesteśmy odbierani za granicą, bo naturalnym jest, że każde to miejsce ma swój jakiś taki urok, historię, tradycję. To są nawet czasami takie kwestie, mówiące wiele o usposobieniu samego narodu, jako takiego, tak, więc warto do tego się odnosić myślę i to też wtedy jest ciekawiej odbierane za granicą. Tak mi się przynajmniej wydaje. Szczególnie mówię w tej szerokiej fali muzyki elektronicznej, która teraz wychodzi, warto się czymś wyróżniać i myślę, że właśnie tym czymś jest tradycja. To nas jakby tworzy i tworzy naszą kulturę, kiedy umiemy jakby tworzyć jakąś harmonijną nić, oś tej kultury, która rozwija się, ale też czerpie z tego, co jakby było kiedyś. Wydaje mi się to bardzo, bardzo dobry kierunek.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: W takim razie przejdźmy do Ukrainy, bo wiemy, że podczas festiwalu „Eufonie 2019” będziemy mieli specjalny wieczór, podczas którego będziemy mieli przyjemność zaprezentować trzy, bardzo ważne postacie, jeżeli chodzi o Ukraińską muzykę elektroniczną. Nową muzykę elektroniczną, czy muzykę, która gdzieś tam czerpie z korzeni techno, ale na pewno bardzo szeroko od niej odchodzi. Czerpie właśnie z rozmaitych innych wątków z innych tradycji i mamy tutaj doczynienia z muzyką Vakuli z jednej strony, Zavoloki i Voin Oruwu, to są wszystko postacie niezwykle znane na scenie Ukraińskiej, ale wcale nie tylko. Powiedz o nich kilka słów. W ogóle o scenie ukraińskiej, jak ona się prezentuje na tle muzyki zachodnio Europejskiej.

ANNA PIETRZAK: Właśnie wychodząc jakby do tych trzech artystów warto wspomnieć w ogóle o scenie Ukraińskiej, która jest naprawdę bogata i szeroka. Ja pierwszy raz z muzyką Ukraińską zetknęłam się w dwa tysiące siedemnastym roku, kiedy pojechałam na pierwszą edycję festiwalu „Brave! Factory”. To jest festiwal, w tym roku była trzecia edycja. Festiwal odbywający się w fabryce Ukraińskiego metra, więc w ogóle przestrzeń taka bardzo, bardzo elektroniczna i techno i kiedy tam jechałam, to tak naprawdę znałam dwóch artystów, czyli jedną z takich bardziej popularnych obecnie DJ-ek – Nastię, oraz Andreyę Kiritchenko. To byli dwaj artyści, których jakby twórczość znałam. Nastię bardziej. Okazało się, że podczas festiwalu, gdzie w ogóle fantastyczny line-up był, okazało się, że ta scena ukraińska jest niezwykle szeroka – Igor Gluszko, Heynani. Piękna muzyka ambientowa i taka model classical, Stanisław Tolkaczew i właśnie Voino Oruwu wtedy miałam szansę zobaczyć po raz pierwszy. Muszę powiedzieć, że ten set to był w ogóle jeden z fajniejszych i naprawdę bardziej interesujących występów całego lata dwa tysiące siedemnaście, a przecież i sporo festiwali w Polsce jest i właśnie podczas tego fantastycznego festiwalu „Brave! Factory”. Tych artystów, których podczas Eufonii będzie można zobaczyć, Voin Oruwu jest muzycznie przynajmniej najmłodszym artystą, twórcą, o jakby mniejszym dorobku, ale bardzo intrygującym. Dwa albumy, pierwszy debiutancki w dwa tysiące osiemnastym roku. Bardzo ciekawa płyta i interesująca dlatego, że w ogóle to jest chyba aspekt, który łączy artystów ukraińskich, że oni wychodzą z konwencji jednej stylistyki. To nigdy nie jest tylko techno, to nigdy nie jest tylko elektro, to nigdy nie jest tylko ambient. Oni podchodzą do tego szeroko i tak właśnie Voin Oruwu na „Big Space Adventers” zrobił. Tam mamy kawałki, które są tylko ambientowe, ale są też takie, w których łączy się ambient i techno, a w takich, w których mamy też bardzo sporo elementów elektro, tak więc ta płyta jest różnorodna, ciekawa, ciekawie wyprodukowana. Oczywiście są tam elementy takie repetytywne, ale z drugiej strony jest bardzo dużo efektów jakby ciekawie nałożonych, stonowanych, które tej muzyce nie tylko nadają głębię, ale taki bogaty charakter, że można tam naprawdę wiele ciekawych elementów znaleźć i słucha się tego fantastycznie. To zresztą była jedna

z moich ulubionych płyt z dwa tysiące osiemnastego roku. Co roku mamy w portalu „nowamuzyka” takie zestawienia ulubionych albumów autorów i właśnie ten album wskazałem przez tę różnorodność. Tym bardziej wydaje mi się należy zwrócić na niego uwagę, że przecież powstawał na pewno w niełatwych warunkach z samej Ukrainy, tak. Wiadomo niby sztuka oderwana jest od polityki, ale nigdy nie jest tak, że nie wpływa na artystę. Często jest tak, że sztuka, którą dany artysta tworzy wynika też z warunków, w których ta jego sztuka powstaje.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: Te napięcie też widać. Można te napięcie kojarzyć z okładką niesamowitą, na której jest ten sam artysta, który wygląda, jakby stał w przestrzeni radioaktywnej czy jakiejś skarzonej.

ANNA PIETRZAK: Właśnie tu zastanawiałam się, czy jest to takie wprost nawiązanie do tragedii w Czarnobylu, ale jednak płyta „Big Space Adventers”, ten tytuł, ona ma też sporo takich elementów filmowych, które może trochę niejasno to zabrzmie, ale gdzieś tam przypominały mi o rosyjskim kinie. Niesamowity album. Naprawdę warto go posłuchać. Tym bardziej, że kolejna płyta Voina Oruwu, czyli „Etudes from a Starship” też powiedzmy nawiązanie do kosmosu, jest jednak bardziej ambientowa. Mniej jest tej różnorodności, ale artysta bardzo ciekawy i myślę, że jakby jego set będzie również ciekawy dla publiczności tutaj w Polsce, tym bardziej, że Voin Oruwu był w Krakowie kiedyś na występie, ale też nie jest tak, że pojawiał się na Polskich festiwalach, więc myślę, że dla sporej części publiczności będzie to postać zupełnie nowa.

♪[FRAGMENT UTWORU]

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: I mamy dwóch, dwoje właściwie klasyków nowej elektroniki ukraińskiej, bo to są artyści, którzy faktycznie funkcjonują tutaj na rynku już od kilkunastu lat, czyli Zavoloka i Vakula.

ANNA PIETRZAK: Tak. Może zacznę od Vakuli. Postać wyjątkowo ciekawa. Zaczynał właściwie właśnie w nurcie diphousu, o którym wspominałam. Jego album „You’ve Never Been To Konotop”, czyli odwołanie do rodzinnego miasta artysty. To jest płyta uznawana za taką naprawdę klasyczną i ważną pozycję, jeśli chodzi o house i diphouse. To był rok dwa tysiące trzynaście, jeśli dobrze pamiętam i bardzo znana wytwórnia Firecracker Recordings. To jak na debiut zawsze jest spore oczekiwanie, gdy wydaje się w znanej wytwórni, ale Vakuli to ewidentnie dodało wiatru w żagle, bo potem sześć czy nawet siedem albumów studyjnych ostatnich zeszłego roku i duża zmiana tej stylistyki przez te wszystkie lata.

♪[FRAGMENT UTWORU]

ANNA PIETRZAK: On potem poszedł w kierunku techno, ale właściwie teraz tworzy utwory ambient techno, ambientowe eksperymentalne i to jest właśnie ten łącznik z Zavoloką, tak. Z Katriną Zavoloka, która od początku swojej kariery skupiała się mocno na takim abstrakcyjnym techno i na takim graniu bardzo wychodzącym poza utarte jakby ramy techno.

♪[FRAGMENT UTWORU]

ANNA PIETRZAK: To też było od początku w jej karierze ciekawe. Dużo też miała takich elementów. Skupiała się na takim klasycznym, chóralnym śpiewie prawosławnym. Dużo czerpała z prowincji z wiejskich chórów. Tutaj ta kultura Ukrainy chyba u niej najbardziej jest słyszana, a tak przynajmniej mi się wydaje.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: **A ponadto jest grafikiem, świetnym zresztą. Oprawa graficzna jej albumów jest jej autorstwa, ale również całej wytwórni Kvitnu, którą prowadzi.**

ANNA PIETRZAK: Właśnie, a wytwórnia Kvitnu też jest prowadzona przecież przez ukraińskiego artystę elektronika, co prawda wytwórnia w Berlinie, ale to też pokazuje jak ci artyści się wspierają tak poza funkcjonowaniem jakby w kręgu ukraińskiej samej muzyki to wielu z nich osiadło czy to w Berlinie właśnie, czy gdzieś na zachodzie Europy i wspierają kolegów, co jest ciekawym łącznikiem i bardzo miło się obserwuje tą scenę, bo ci artyści potrafią wspólnie grać. Jest bardzo ciekawy klub Closer w Kijowie i tam nie jest tak, że mamy dwóch rezydentów ukraińskiej sceny, absolutnie nie. Tam gra cała ekipa, która na Ukrainie tworzy elektronikę, co jest bardzo miłe i bardzo ciepło się to obserwuje, takie zjednoczenie. Jednak trzeba się odwołać do tej sytuacji na Ukrainie niełatwej.

REDAKTOR NACZELNY MAREK HORODNICZY: **Jeden, jedyny wieczór podczas festiwalu Eufonie będziemy mieli okazję zobaczyć, posłuchać, Aniu zgodzisz się ze mną, artystów reprezentatywnych dosyć dla sceny ukraińskiej – szesnastego listopada w Warszawskim klubie „Hybrydy” wystąpią Zavoloka, Vakula i Voino Oruwu, a ja gościłem Anię Pietrzak z portalu „nowamuzyka.pl”. Bardzo ci dziękuję.**

ANNA PIETRZAK: Dziękuję również.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie